Wydanie południowe

„GŁOS NARODU“ Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 10 halerzy. Wychodzi dwa razy dziennie. „GŁOS NARODU“

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12-ej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 1 ; w innych państwach: kwartalnie kor. 12, Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer południ. 10 hal wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty franco do Administracji „Głosu Narodu“. Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchji i w państwie niemieckiem. — Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nie zwraca. Adres Red.: Ul. św Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu“ Kraków, Tel. Nr. 90.

Nr 242 Kraków, sobota 1 czerwca 1907 r ROK XV

Ostatnie wybory w kraju.

Dzień 31 maja rozstrzygnął ostatecznie o losach reprezentacyi polskiej w Wiedniu.

Wynik wczorajszych wyborów poprawił klęski poprzednie wzmacniając szeregi narodowe. Socyaliści, którzy aż w czterech okręgach, dwu wiejskich a dwu miejskich, przychodzili do ściślejszych wyborów, przepadli we wszystkich okręgach przeciw kandydatom narodowym.

Największą korzyść odniosło w dniu wczorajszym Polskie Centrum ludowe, które w tym dniu zdobyło siedm mandatów, a więc co do liczby posłów stanęło na równi z ludowcami.

Próżne tedy były przechwałki Stapińskiego, że lud cały stoi pod sztandarem stronnictwa ludowego. Socyaliści nie zdobyli w okręgach wiejskich ani jednego mandatu, nawet w tak uprzemysłowionych powiatach jak bialski i chrzanowski! P. Daszyński, który próbował po raz trzeci tylną furteczką wśliznąć się do parlamentu, jako zastępca Kurowskiego kandydującego w powiecie chrzanowskim — przepadł po raz trzeci i wobec skończenia kampanii wyborczej musi się pożegnać z mandatem poselskim.

Brakuje jeszcze dokładnych wiadomości z niektórych okręgów wyborczych, po których otrzymaniu będzie można zestawić całkowity obraz stworzonego przez nowe wybory stanu.

—ooooooooOOOoooooooo—

Wybory ściste do parlamentu.

—o—

Okręgi wiejskie

KRAKÓW - WIELICZKA - PODGÓRZE.

PODGÓRZE. (godz. 1 w nocy). Znany wynik głosowania z powiatów krakowskiego i podgórskiego oraz z 20 miejscowości powiatu wielickiego (z dwóch miejscowości wynik głosowania niewiadomy). Ważnych głosów oddano 19,968; z tego otrzymali: Dr. Franciszek Bujak (kons.) 8281 głosów, Franciszek Wójcik (lud) 6407, Zygmunt Klemensiewicz (soc. dem.) 5280. Wybrani posłami Dr. FRANCISZEK BUJAK I FRANCISZEK WÓJCIK.

JAWORZNO - CHRZANÓW - KRZESZOWICE

CHRZANÓW. Ważnych głosów oddano 16.982, Z tego otrzymali: Stanisław Stochandel (centr.) 6272, X. Andrzej Szponder 5860. Kurowski (soc.) 4850. Wybrani posłami: STANISŁAW STOHANDEL I X. ANDRZEJ SZPONDER

PRZEMYŚL-MOŚCISKA-DOBROMIL.

PRZEMYŚL. Ważnych głosów oddano 33948 Z tego otrzymał Grzegorz Cegliński dyrektor gimnazyum w Przemyślu (Ukr.) 18,886, Dr. Władysław Czaykowski marszałek Rady powiatowej (konserwatysta) 14,602, Nestorowicz (Starorusin) 460. Wybrani posłami GRZEGORZ CEGLIŃSKI I DR. WŁADYSŁAW CZAYKOWSKI.

BRZEŻANY-ROHATYN-BOLECHÓW.

BRZEŻANY. Według nadeszłych do godz. 1 w nocy depesz głosowało w tym okręgu 32,702. Otrzymali: Dr. Konstanty Lewicki (Ukr.) 13,358 głosów. Dr. Włodzimierz Dudykiewicz (Starorusin) 9206. Tymoteusz Staruch (samoistn. ukr.) 10.138. Z niektórych miejsc głosowania brak dotąd doniesień.

BIAŁA-OŚWIĘCIM.

BIAŁA. Ogromną większością głosów wybranym został ks. Stanisław HANUSIAK. Socyaliści nie brali udziału w głosowaniu, wskutek czego wybór wypadł prawie jednomyślnie.

BOCHNIA-BRZESKO-WIŚNICZ.

BOCHNIA. Znany dotąd wynik ogólny. Otrzymali: ks. Stojałowski centr. 7137, Ruebenbauer lud. 6227, dr. Górski kons. 5884. Wybrani zatem: ks. STOJAŁOWSKI I RUEBENBAUER.

Okręgi miejskie.

TARNOPOL.

TARNOPOL. Przy wczorajszym ściślejszym wyborze głosowało 4668 wyborców. Rudolf Gall dem. otrzymał 2905 głosów, ks Włodzimierz Gromnicki Ukr. 1763. Wybrany posłem Rudolf GALL.

TARNÓW.

TARNÓW. Oddano 4454 głosów. Z tego otrzymali: dr. Roger Battaglia narod. dem. 2701, dr. Drobner soc. dem. 1753. Posłem wybrany bar. Roger BATTAGLIA.

Ogłoszenie wyboru dr. Battaglii wywołało wielki zapał w kołach narodowych. Na poczekaniu zebrał się olbrzymi zastęp wyborców i pod przewodnictwem burmistrza dra Tertila, urządził gorącą owacyę swemu posłowi.

Wybory odbyły się w zupełnym spokoju. Kandydat dr. Drobner widząc szeregowanie żywiołów narodowych i gromadne ich dążenie do urny, wyjechał już o godz. 4 po południu z Tarnowa do Krakowa.

ŻYWIEC-KĘTY-WADOWICE.

BIAŁA. Głosowało 4085 wyborców, otrzymali dr. Stanisław Łazarski post. dem. 2476 głosów, Baltazar Bogucki centrum 1609. Wybrany posłem DR. STANISŁAW ŁAZARSKI.

NOWY SĄCZ-STARY SĄCZ-NOWY TARG.

NOWY SĄCZ. Głosowało 5242 wyborców; z tego otrzymali: dr. Ludomił German dr. Samuel Rapoport syonista 1478. Wybrany dr. German.

BRODY-ŁOPATYN-RADZIECHÓW.

BRODY. Głosowało 4838 wyborców; otrzymali Adolf Stand syonista 2585 głosów, dr. Szymon Wolerner demokr. 2230 głosów. Wybrany Adolf STAND.

nar. dem. 2781 głosów, Kazimierz Kaczanowski soc. dem. 2461. Wybrany posłem dr. Ludomił German.

STRYJ-KAŁUSZ.

STRYJ. Oddano ważnych głosów 5865; z tego otrzymał Andrzej Moraczewski soc. dem. 3513 głosów, dr. Abraham Salz syonista 2352 gł. Wybrany posłem Andrzej Moraczewski.

BRZEŻANY-ROHATYM.

BRZEŻANY. Głosowało 4645 wyborców; otrzymał dr. Władysław Dulęba dem. 3067,

—ooooooooOOOoooooooo—

Zatarg chorwacko-węgierski.

—o—

BUDAPESZT, 29 maja.

Dr. Weckerle bawił niedawno we Wiedniu. Nie dla przyjemności odwiedzał naddunajską stolicę. Zawiodły go tam kłopoty, jakie znów zaczynają się mnożyć przed rządem węgierskim. A z liczby tych spraw niemiłych nienajmniejszą zapewne jest konflikt kroacko-węgierski, trwający już od dwóch tygodni.

Pomiędzy Kroatami a obecnym rządem węgierskim, pomimo różnic i rozdźwięków narodowościowych, panowała w ostatnich czasach, rok już blizko, względna zgoda. Kroaci popierali koalicyę, uzyskawszy od niej a raczej od byłego a tak sromotnie upadłego członka gabinetu Polonyi'ego, mnóstwo obietnic. Że wiele z tych przyrzeczeń było wprost niewykonalnych wiedzieli Kroaci sami zapewne, ale sądzili, że bądź co bądź uda się im niejedno uzyskać. Działali więc w dobrej wierze, pragnąc przysłużyć się krajowi. Że położenie ich jako sprzymierzeńców Madziarów nie było zbyt miłem, jasnem jest każdemu kto zna usposobienie ludności kroackiej dla wrogiej a ciemiężącej madziarszczyzny. Posłowie kroaccy zdołali jednak przetrwać wszystko, a nawet udało się im przekonać swych wyborców, że sojusz taki jest koniecznym, bo jest pożytecznym.

Tymczasem, dwa tygodnie temu, rząd przedłożył sejmowi projekt nowej pragmatyki dla służby kolejowej. Projekt ten nie zadowolił, a nawet dotknął Kroatów, którzy spodziewali się że prawa ich, na ich własnej ziemi chorwackiej zostaną przez rząd uszanowane. Tymczasem w projekcie znajduje się paragraf, żądający od służby kolejowej bezwzględnie znajomości języka węgierskiego, a chociaż dalej wymaga się od służby kolejowej w Chorwacyi znajomości języka chorwackiego, to jednak każdy, kto zna stosunki Kroacyi wie jak iluzorycznem jest takie żądanie Urzędnicy na kolejach chorwackich tak dalece nie znają języka chorwackiego, że porozumiewać z nimi w tym języku jest wprost niepodobień

stwem. Że zaś takie stosunki dają się we znaki przedewszystkiem pasażerom, nie władającym ję zykiem węgierskim nie trzeba chyba dodawać.

Nic więc dziwnego, że Kroaci na takie prze dłożenie zgodzić się nie mogli. Zresztą prawo jest po ich stronie. Według ugody językiem urzędowym w ich kraju jest tylko chorwacki, przeto wszystkie instytucje wspólne, a do takich kolej należy, na terenie chorwackim języka chorwackiego używać powinny.

Nie zgodzili się więc na przedłożenie rządo we, i stąd konflikt. Chorwaci nie chcieli ustąpić, czując po swej stronie prawo, Węgrzy tak samo czując siłę. Rokowania trwające blisko dwa tygodnie zerwano, posłowie wrócili do Kroacyi, dr. Weckerle pojechał do Wiednia.

Spór austro-węgierski powtarza się w miniaturze i w odmiennych warunkach w obecnym węgiersko-kroackim konflikcie.

Wynik zapowiada się dla Chorwatów nie na zbyt korzystnie. Jednakże zdaje się, że do walki zażatej nie przyjdzie. Bo, jeżeli Chorwaci za słabi, aby narzucić Węgrom swą wolę, to jednak na tyle silni, żeby przysporzyć gabinetowi koalicyjnemu kłopotów. Widzi to dobrze rząd węgier ski i stara się ich pozyskać względnie uspokoić. Do tego uspokojenia wzięto się podwójną metodą: groźbą i darami.

Jako groźbę rzucono w prasie węgierskiej możliwość rozwiązania sejmu chorwackiego i za prowadzenia wielkorządztwa absolutystycznego pod szczególnie w Chorwacyi znienawidzonym bar. Rauchem.

Jako dar rzucono drobnostkę: 200.000 k. na Zagrzebskie muzeum handlowe; za tę drobno stkę pójdą prawdopodobnie dalsze... jeżeli Chorwaci zmiękną.

A Chorwatom pozostają dwie drogi do wybo ru: albo wyrzec się języka chorwackiego, jako urzędowego na kolejach, zaprzestać opozycji i za dowolić się tem co Węgrzy dać zechcą, albo trwać przy żądaniu swem, a kraj narazić na ma dziarskie represje.

Zdaje się, że Chorwaci i tym razem ustąpić będą musieli, bo choć mają prawo po swej stro nie, to Węgrzy mają siłę.

—ooooooooOOOoooooooo—

Z Rosyi.

O tortury w kraju Nadbałtyckim

Jak doniosły wczorajsze telegramy, ogromną burzę wywołała w Dumie interpelacja w sprawie działalności oddziałów karnych w kraju Nadbałtyckim. Dla oświetlenia tej gorącej dyskusji, w której zabierali głos i nasi posłowie, z interpelacji tej, obejmującej 34 stronnic druku dużego formatu, przytaczamy za dziennikami rosyjskiemi kilka szczegółów cyfrowych.

Oddziały karne generałów Orłowa, Bezobrazowa, Wierszynina, Weldta, Sołonina i innych, w czasie od połowy grudnia 1905 r. do 1 lipca 1906 r., w jednej tylko łotewskiej części kraju Nadbałtyckiego rozstrzelały lub powiesiły bez sądu i śledztwa 1,170 włościan, spaliły przeszło 300 obejść włościańskich wraz z dobytkiem, ogólnej wartości dwóch milionów rubli, nie licząc strat, wyrządzonych przez rewizye, grabieże i inne akty bezprawne.

Liczby ukaranych chłostą, nahajkami i rózgami, nie udało się interpelantom stwierdzić, w każdym razie przewyższa ona kilkakrotnie liczbę zabitych. W końcu 1905 r. na mocy pozwolenia gubernatora Zwiehincowa i generał gubernatora Sołłohuba utworzona została drogą niemiemiecka tak zw. „samoobrona“, Członkowie samoobrony tej, z wiedzą i na mocy pozwolenia administracyi miejscowej, wdzierali się bezkarnie do mieszkań spokojnych obywateli, niszczyli i rabowali mienie uciekając się nawet do znęcania się i zabójstw. Działo się to niekiedy w otoczeniu i pod ochroną policyi i wojska, a często na własne ryzyko.

Z chwilą otwarcia pierwszej Dumy działalność oddziałów karnych i administracyi osłabła, zaraz jednak po rozpuszczeniu Dumy zabójstwa i egzekucje ponowiły się. Jeżeli fakty znęcania się z początku 1906 r. brutalnością i jawnym cynizmem swoim świadczyły o niskiej kulturze dowódców oddziałów karnych i doradców ich — baronów miejscowych, to od sierpnia tegoż roku przybierają one charakter jaskrawo inkwizycyjny i dokonywane są już nie jawnie, nie w oczach wszystkich, lecz po większej części w rozmaitych norach i zaułkach. Celem pastwienia się tego była nie tyle chęć wyrządzenia bólu lub rzucenia postrachu na ludność, ile raczej wymuszenie zeznań, wystarczających do oddania pod sąd polowy i do rozstrzelania. Samo rozstrzeliwanie, wobec wprowadzenia sądów polowych, dokonywane już być mogło na drodze legalnej. Często jednak nie było dość przyczyn uzasadnionych do oddania pod sąd polowy, a tem mniej rozstrzelania. I wówczas to poczęto szeroko stosować rozstrzeliwania „przy usiłowaniu ucieczki;“ więźniów bez sądu i śledztwa wyprowadzano wprost gdziekolwiek w odludne miejsce i zabijano ich tam.

W pow. wendeńskim rozstrzelano „przy usiłowaniu ucieczki“ i na mocy wyroków sądów polowych od 1 czerwca 1906 r. do dnia dzisiejszego 61 osób. Stwierdzić dokładnie, kto z nich rozstrzelany został na mocy wyroku, a kto bez sądu, nie można było, wiadomo jednak z całą pewnością, że przed rozstrzelaniem wszyscy oni poddani zostali torturom. W powiatach dubleńskim i mitawo-bausskim gub. kurlandzkiej, na mocy wyroków sądów polowych i „przy usiłowaniu ucieczki“ rozstrzelano w tymże samym czasie 61 osób, w frydrychsztadzkim 17, w grobińskim 31, w hazenpotskim przy jednem tylko „usiłowaniu ucieczki“

Bracia Karamazow.

85)

(Ciąg dalszy.)

— Jakto? Życie samo kochać bardziej niż jego istotę?

— Tak, stanowczo tak. Kochać je zanim się je zrozumie, kochać po za wszelką wyrozumowaną logikę, a wtedy dopiero pojmie się jego sens. Dokonałeś już połowy dzieła, skoro kochasz jego połowy, a będziesz zbawiony.

— Cóż to? już mnie zbawiać zaczynasz? Może przecie jeszcze nie zgubiony. A na czemże polega ta twoja druga połowa?

— Na tem byś mógł wskrzesić twoich zmarłych, którzy być może jeszcze nie skonali. Daj herbaty. Rad jestem że rozmawiamy ze sobą.

— Widzę że jesteś w natchnieniu, lubię, nad wyraz lubię, takie gorące wyznanie wiary w ustach nowicjusza. Czy to prawda że rzucasz klasztór?

— Tak. Mój starzec kazał mi iść w świat.

— W takim razie spotkamy się jeszcze w świecie, może w chwili gdy zacznę odrywać war gi od puhara życia.

Tak przynajmniej zamierzam, około trzydziestego roku. Ojciec nasz nie chce odrzucać puharu dziś jeszcze, chce czerpać z niego do sie demdziesięciu lat. Ten stoi jak mur przy swoich pożądaniach, używanie to jego hasło, chociaż kto wie czy po trzydziestu latach zostaje już co innego człowiekowi. W każdym razie sądzę, że do siedemdziesięciu lat to za długo, szlachetniej i godniej jest skończyć na trzydziestu, zachowuje się przynajmniej jakiś cień dostojności, chociażby to było tylko złudzenie. Nie widziałeś ty Dymitra?

— Nie, za to widziałem Smerdiakowa. Tu Alosza opowiedział szczegółowo bratu przypad kowe swoje spotkanie z kucharzem ojca. Słucha jąc tego Iwan spochmurniał.

— Co ci jest? spytał Alosza. Czy to Smerdia kow cię drażni?

— Ach nie, nie o to idzie — djabli go bierz. Ale istotnie chciałem się widzieć z Dymitrem, teraz już nie czas odrzucił niechętnie Iwan.

— Więc ty naprawdę jutro wyjedziesz?

— Tak.

— A cóż będzie z Dymitrem? co z ojcem? jak się to między nimi skończy, pytał! trwożnie Alosza.

— A ty wciąż swoje. Cóż ja? cóż mnie to obchodzi? czy jestem stróżem brata Dymitra? odrzekł z rozdrażnieniem Iwan. Kainowa odpowiedź Bogu na zapytanie o brata, pomyślałeś to zapewne w tej chwili. Ale czyż w samej rzeczy nie mam prawa uchylić się od tego stróżowania. Skończyłem swoje interesa i jadę. Nie myślisz chyba jak drudzy że zazdrosny jestem o Dymitra, i usiłuję mu odbić jego „krasawicę“ Katarzynę Iwanównę. Do djabła! mogłem mieć przecie swoje własne sprawy, skończyłem je i jadę. Tak skończyłem je dziś rano, widziałeś sam byłeś świadkiem.

— U Katarzyny Iwanównej?

— Tak u niej. Miałem z nią swoje własne rachunki, nie mające nic wspólnego z Dymitrem. Co mnie do Dymitra? Swoją drogą sam wiesz, że Dymitr tak postępował jakby był ze mną w zmowie. Nie proszony, zrzekał się i prze lewał na mnie swoje prawa do Katarzyny, bło gosławił nas. Śmiechu warte! Nie! O nie! Gdybyś mógł wiedzieć Alosza jaki ja się teraz czuję swobodny. Przed chwilą miałem ochotę postawić szampana aby święcić pierwszą godzinę odzyska nej wolności. Tfu! Pół roku prawie dźwigać taki ciężar, a teraz pozbyłem się go odrazu. Sam się jeszcze wczoraj nie domyślałem że to mi tak łatwo, tak lekko przyjdzie.

— Mówisz o swojej miłości Iwanie?

— O miłości? Tak, jeśli chcesz. Kochałem się w tej waszej panience instytutce, kochałem się w niej i dręczyłem się, ona mnie dręczyła, aż naraz wszystko znikło. Pamiętasz z jakiem uniesieniem mówiłem tam u niej, a skorom wyszedł rozśmiałem się na głos. Nie wierzysz może? Mówię ci to całkiem szczerze.

— I teraz mówisz o tem dziwnie wesoło, zauważył Alosza, wpatrując się uważnie w istotnie rozpogodzoną twarz Iwana.

— Dlaczego ja nie wiedziałem że jej wcale nie kocham? Chcę. Chce!

A przecież gdybyś wiedział jak mi się strasznie podobała, jak mi się podoba dziś jeszcze Mimo to tak mi łatwo rozstać się z nią. Myśli może że fanfaronuję.

— Nie. Ale może nie była to wcale miłość.

— Alosza! zaśmiał się Iwan. Daj pokój wszel kim rozumowaniom o miłości, tobie to nie przy stoi. A! jakeś to wtedy wyskoczył. Zapomniałem uściskać cię za to. „Kocha mnie, mówiłeś i dlatego dręczy, nie że ją kocham, a miłość Dymitra to tylko przymus. Wszystko to prawda, a w tem tylko trudność cała, że ona potrzebuje na to piętnastu, a może dwudziestu lat, aby się przekonać że nie kocha Dymitra, a tylko mnie którego dręczy, a może i nigdy się tego nie do myśli pomimo wczorajszej nauczki. To też i le piej że odjadę i porzucę ją raz na zawsze. Ale ale, a co się z nią teraz dzieje? Co zaszło skorom odszedł?

Alosza opowiedział mu o zasłabnięciu Kata rzyny, która dotąd leży w gorączce.

— Czy nie kłamie ta Chachłakowa?

— Zdaje się że nie.

— Wartoby sprawdzić. Co prawda z ataku nerwowego nikt nie umarł. Przedewnie to łaska Boska dla kobiet te ich ataki nerwowe. Nie pójdę tam. Poco leść znowu?

— Pocóż jej powiedziałeś że nie kochała cię nigdy?

— To tak umyślnie drogi mój. No! każmy so bie podać szampana i pijmy na oswobodzenie mo je. Nie uwierzysz jaki jestem szczęśliwy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

---

15 osób; w pow. tukkumsko-taneseńskim rozstrzelano bez sądu 35 osób i t. d. i t. d. W Rydze od 1 czerwca 1906 r. do dnia dzisiejsze go na mocy wyroków i bez sądu rozstrzelano 130 osób, co wraz z powiatami wynosi w jednej tylko łotewskiej części kraju Nadbałtyckiego 475 zabitych, w tej liczcie 187 na mocy wyroków sądów polowych.

Nie zadawalniając się rozstrzeliwaniem i pastwieniem się nad ludnością, paleniem i niszczeniem dobytku jej, oddziały karne i administracja ściągają nadto z ludności rozmaite grzywny i pobory. W czasie od 1 stycznia 1906 r. włościanie łotewscy zapłacili około 1.000.000 rub. tytułem grzywn za dokonane w granicach gmin ich przez nieznanych ludzi przestępstwa jak: uszkodzenie słupów telegraficznych, zamykanie karczem sklepów monopolowych i t. d.

Do powyższego dodać należy, że w czasie od 1 stycznia 1906 r. na mocy wyroków zwyczajnych sądów wojennych rozstrzelano przeszło 250 osób, liczba zaś skazanych na ciężkie roboty wynosi co najmniej trzy razy więcej.

W końcu interpelanci zaznaczają, że stan wyżej opisany trwa w kraju Nadbałtyckim do tej pory.

Propaganda rewolucyjna w armji.

Z powodu dokonanych w ostatnich dniach w Petersburgu i w prowincjonalnych miastach Rosji licznych aresztowań wśród członków wojskowej organizacji, pisma petersburskie podają ciekawe szczegóły zarówno o samej organizacji, jak i o poczynionych w niej ostatniemi aresztowaniami szczerbach.

Według tych informacji do końca roku 1905 o organizacji wojskowej rewolucyjnej, mającej na celu zrewolucjonizowanie wojska, nie było nic słychać. Jeżeli były dawniej jakiekolwiek usiłowania w tym kierunku, to dotyczyły pojedyńczych osób, głównie oficerów.

Organizacja pozostawiała w spokoju szeregowców. Propaganda rewolucyjna wśród szeregowców zaczęła się na szerszą skalę w Moskwie, w październiku 1905 r., kiedy przygotowywano tam powstanie zbrojne.

Przygotowując to powstanie i powołując do udziału w nim moskiewskich robotników fabrycznych, jako warstwę najpodatniejszą, wodzowie rewolucji i ich agenci starali się przekonać robotników, że wojsko jest po stronie ruchu republikańskiego.

Dla tem większego przekonania robotników, na wiece i zebrania organizacji rewolucyjnej zapraszano szeregowców, jak się później okazało, po większej części osoby prywatne przebrane w mundury. Pomimo to obecność mundurów wojskowych na wiecach rewolucyjnych zrobiła swoje, robotnicy uwierzyli, że wojsko jest życzliwie usposobione dla ruchu rewolucyjnego. Rozruchy zaś w pułku Rostowskim i innych pułkach załogi moskiewskiej istotnie stwierdziły, że organizacja rewolucyjna, która już specjalizowała się w rozpowszechnianiu swych dotkryn wśród żołnierzy, pracuje dla swego dzieła z powodzeniem.

Pomimo usiłowań policji, wojskowa organizacja rewolucyjna wówczas nie została wykryta.

Wkrótce po niefortunnem powstaniu w Moskwie działalność organizacji znacznie się wzmogła. Ślady jej wykryto na całej linii kolei syberyjskiej, na południu Rosji, na Kaukazie, w Petersburgu i w Finlandji. Rozsyłając swych agentów po całej Rosji, organizacja działała widocznie pod jednem kierownictwem i według dokładnie obmyślonego planu. Dowodzą tego rozruchy w różnych pułkach i bunty w Sewastopolu, Sweaborgu i Kronsztadzie.

Przy tłumieniu buntów okazało się, że wojskowa organizacja rewolucyjna zamieniła się w Związek wojskowy „Wojennyj Sojuz“, który dla lepszej propagandy swych poglądów, wydaje własne pisma: „Kazarma“, „Sołdat“ i „Sołdatskij Wiestnik“, oprócz mnóstwa rozpowszechnionych wśród żołnierzy broszur i proklamacyj.

Policja dość późno zwróciła uwagę na Związek wojskowy. Bodźcem była dla niej ta okoliczność, że podczas rewizji w jednym z oddziałów wojskowych, znaleziono gazety związku, w których były wydrukowane tajne raporty władzy wojskowej. Znalezienie przez policję tych gazet było dla tejże nitką od kłębka. Na przedmieściu Pieski wykryto kilka mieszkań, które były składami wydawnictw związku wojskowego, tam również znaleziono dokumenty, kompromitujące cały szereg osób, jako należących do organizacji wojskowej, zajmujących się głównie agitacją w koszarach, i rozpowszechnianiem wśród żołnierzy literatury nielegalnej. Wyjaśniono także, że organizacja związku ma filie prawie we wszystkich większych miastach prowincjonalnych, gdzie posiada własne drukarnie, drukujące gazety i broszury według jednego szablonu i dyrektyw, otrzymywanych z Petersburga.

Obecnie, dokonane w Petersburgu i w

Co mówił woźny?

(Z francuskiego.)

—o—

Orszak weselny wkroczył do merostwa, wypełniając całkowicie salę, w której spisywano kontrakty ślubne. Rodziny obojga nowożeńców były zamożne, liczne przyjemne, miały zatem wielką mnogość przyjaciół. Lureau'wie i Busson'wie zajmowali wybitne stanowisko wśród wysokiej finansjery departamentu, teraz zaś fortunę ich miał okryć nowy splendor wskutek związku, jaki dziedzic jednej z nich zawierał z jedyną spadkobierczynią drugiej. Pod innemi względemi również małżeństwo wydawało się najzupełniej dobranem: Edmund Lureau miał lat dwadzieścia dziewięć, zaś Henryka Busson — dziewiętnaście. On był przystojnym chłopcem brunetem o zawadjackiem wąsiku, ona — świeżą milutką blondynką. Kiedy mu zaproponowano to małżeństwo, stawiał jedną tylko przeszkodę, nie chciał się żenić przed trzydziestym piątym rokiem życia, ani też poślubić **panny, któraby nie** ukończyła lat dwudziestu jeden. Nie było jednak rzeczą bynajmniej trudną przekonać go, że przeszkoda ta jest nie wystarczającą, by się zrzekać tak pięknej partyi, jak była Bussou'owna.

Nastąpił dzień uroczysty, Edmund Lureau zdecydował się najzupełniej zostać szczęśliwym doświadczając jedynie tego nieokreślonego niepokoju, jaki ogarnia każdego, kto we fraku i białym krawacie staje przed funkcyonaryuszem publicznym.

Mer miał osobiście połączyć nowożeńców, z dobrego zaś źródła wiadomem było, iż na tę okazyę przygotował mowę. Okoliczność ta sprawiała, że wśród zaproszonych panował nastrój pełen oczekiwania.

* * *

Woźni merostwa krzątali się po sali, robiąc zwykłe przygotowania do ceremonji małżeńskiej. Jeden z nich jowialny staruszek, chodził od grupy do grupy, zapewniając: Pan mer będzie w oznaczonej godzinie. Gdy przechodził koło pana młodego, zamruczał, patrząc w inną stronę, jakby mówił do siebie.

— Źle pan robisz.

Poczem odszedł, nucąc pod wąsem.

— Co źle robię? — pomyślał Edmund. — Jakiż ze mnie głupiec, on wcale nie do mnie to powiedział.

Mer spóźniał się. Obecni zaczęli zabawiać się rozmową; niektórzy powstawali ze swoich miejsc. Woźni dawali im znaki, by siedli.

Pan mer jest w przyległej sali. Natychmiast tu wejdzie.

Podchodząc zaś ku nowożeńcom, powiedzieli:

— Niech państwo będą łaskawi zająć te dwa fotele. Edmund, siadając machinalnie na wskazanem sobie miejscu, posłyszał znowuż, jak ten sam woźny, już bardzo wyraźnie wyszeptał:

— Źle pan robisz, że się żenisz.

— Tym razem, pomyślał Edmund, napewno mówi do mnie. Czego odemnie chce ten dureń?

Zmarszczył brwi i dyskretnym gestem wysunął rękę, by zatrzymać natręta, lecz stary woźny już zniknął.

— Czy słyszałaś, Henryko, co powiedział ten człowiek? — szeptem zapytał narzeczonej.

— Nie, mój najdroższy.

I dodała ze śmiechem, nie odwracając głowy:

— Czy znasz tego woźnego?

On zaś powiedział.

— Zdawało mi się tylko, że coś do mnie mówił Zapewnem się przesłyszał.

— Nie, nie, nie, — myślał, — nie omyliłem się. Ten stary bałwan powiedział, że źle robię, żeniąc się. Żebym miał czas, tobym mu porządnie natarł za to uszu. Muszę to zrobić, jak się wszystko skończy.

I prawie ze złością wparł nogę w dywan. Potoczył wzrokiem dokoła siebie, chcąc dojrzeć impertynenta. Staruszek stał tuż przy drzwiach, któremi miał wejść mer. Wyraz jego twarzy był niezmieniony; spoglądał w okno, wychodzące na ogrody.

Przeszło kilka minut. Nareszcie drzwi się otwarły, woźny zaś zawołał:

— Panowie, pan mer nadchodzi.

Wszyscy powstali. Mer, zlekka się skłoniwszy, podszedł do biurka. Woźny szedł za nim, całą swą osobą, wyrażając najgłębszy swój szacunek. Dochodząc do swego miejsca, podczas gdy zaproszeni siadali po raz trzeci rzekł półgłosem tak, by go mógł usłyszeć narzeczony.

— Źle pan robisz, że się żenisz.

Edmund zacisnął pięści. Miał ochotę rzucić się na niego, obawa niesłychanego skandalu zatrzymała go na miejscu. Staruszek usunął się w róg sali, gdzie wraz z innymi woźnymi począł się przyglądać ceremonji. Edmund nie spuszczał go z oka.

* * *

Rozpoczęto zwykłą formalność. Edmund zdenerwowany zagryzał wargi. Z bezsilną wście kłością myślał o tym ośle, o tym nędzniku, tak nędzniku, o tym woźnym, o tym służącym, który pozwolił sobie względem niego na taką impertynencyę. Z przyjemnością byłby go w tej chwili nietylko wyrzucił z merostwa, lecz wymierzył mu w jakim kurytarzu karę, na którą zasłużył. Ten bałwan zepsuł mu cały dzień swoją niegodną złośliwością. Edmund był na serjo rozdrażniony. Tak, nie starał się nawet ukrywać przed sobą, że był zdenerwowany, zaniepokojony, wściekły.

Nigdy, jak długo sięga pamięć ludzka, nie słyszano, by jakiś tam woźny merostwa, na pięć minut przed ślubem, powiedział narzeczonemu, że źle robi, żeniąc się. Gdyby ten człowiek był warjatem, bo nie był to zapewne pierwszy objaw jego warjacji, a w takim razie cośby o tem wiedziano, nie zostawionoby go na służbie, jeżeli zaś nie był warjatem, to musiało nim kierować coś. co ma niesłychane znaczenie coś co może zaważyć na całem życiu człowieka. Ale co, co? Niepewność ta była nie do wytrzymania.

Mer ukończył odczytywanie kontraktu ślubnego i rozpoczął wyłczanie tych paragrafów kodeksu, które stoją na straży szczęścia małżeńskiego.

Edmund skierował wzrok w stronę staruszka, nieruchomo stojącego w swoim kącie, rzecz dziwna, w spojrzeniu jego nie dostrzegł już ironji Wprost przeciwnie ujrzał łagodność, uczucia jak by ojcowskie i jak mu się zdawało, współczucie.

Narzeczony nie mógł oprzeć się pokusie dotknięcia wskazującym palcem lewej ręki gorsu swej koszuli, jakby zapytując:

— To do mnie, więc to do mnie mówiłeś? Więc to ja, ja tu obecny, źle robię, żeniąc się? Czy trwasz w tem przekonaniu? Nie żartujesz ze mnie

Wzrok odpowiedział.

— Tak, tak... to pan.

Poczem przeszedł z Edmunda na kogoś z zaproszonych gości.

Na chwilę Edmund stał się pastwą okropne

okolicy rewizje, wykryły kilka takich drukarni, znaleziono dostawców czcionek, farby, papieru, kaszt drukarskich i t. d. Na zasadzie znalezionej korespondencji związku, zdołano wyśledzić i jego filie prowincjonalne. Ogółem w sprawie związku wojskowego aresztowano około 60 osób, lecz wśród nich niema ani wodzów, ani wybitniejszych działaczy rewolucji. Zdążyli oni zbiedz. W ręce policji wpadli tylko niżsi funkcjonarjusze, trudniący się przeważnie agitacją, roznoszeniem i rozdawaniem po koszarach wydawnictw rewolucyjnych, jako też zbieraniem pieniędzy na organizację. Większość aresztowanych — to ucząca się młodzież; ludzi starszych wiekiem bardzo mało.

——oooooooOOOoooooooo——

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCJAN.

KRAKOW, 1 czerwca.

— **Program** uroczystości poświęcenia sztandaru sokolego dnia 2 czerwca w Cieszynie. 1. Zebranie delegatów w sali Domu Narodowego i wspólne śniadanie na koszt gniazda cieszyńskiego od godziny 10 rano do 11. 2. Uroczysty pochód z Domu Narodowego do kościoła parafialnego o godzinie 11. 3. Nabożeństwo z poświęceniem sztandaru i przemówieniem okolicznościowem od godziny 11-12. 4. Powrót do Domu Narodowego i wbijanie gwoździ o godzinie 12. 5. Wręczenie sztandaru przez prezesa i chorążemu ślubowanie chorążego.

— **Z Towarzystwa Oświaty Ludowej.** Otrzymujemy następujące pismo: Wobec wiadomości od kilku dni kursujących po naszem mieście, że kursor Opidowicz weteran z 1863/4 r. zbiera nielegalnie składki po lokalach publicznych proszę o umieszczenie następującego oświadczenia:

Kursor Opidowicz wskutek pozwolenia Magistratu z dnia 11 kwietnia 1907. zbiera legalnie składki na cele krakowskiego Towarzystwa Oświaty Ludowej. Chyba krakowskiej publiczności nie potrzeba przypominać o przeszło ćwierć wieku trwającej nader błogiej działalności krakowskiego Towarzystwa Oświaty Ludowej.

Puszka jest tak skontruowana iż obnoszący ją kursor własnowolnie w żaden sposób z niej grosza wyjąć nie może.

Z uszanowaniem
X. D. Stan. Spis.

— **Festyn.** Dnia 2 czerwca b. r. a w razie niepogody w następną niedzielę odbędzie się w Parku Krakowskim festyn na dochód Towarzystwa popierania obrony dzieci i opieki nad młodzieżą im. Pestalozziego w Krakowie, połączony z konkursem zdrowia i urody troskliwie pielęgnowanych dzieci od 4 do 8 lat. Ponieważ sprawa pielęgnowania młodego pokolenia obecnie szerszy ogół publiczności żywo zajmuje, przeto Zarząd Towarzystwa spodziewa się, że licznym udziałem w festynie publiczność krakowska poprze usiłowania Towarzystwa, tem więcej, że celem urozmaicenia, program festynu, prócz właściwego konkursu, obejmuje familijne przedstawienie w teatrze „Rozmaitości", tombolę kwiatową, wyścigi na łodziach i koncert orkiestry 56 pp.

— **„Krak. Komitet jubileuszowy E. Orzeszkowej"** uprasza wszystkie te osoby, które mają u siebie arkusze adresowe dla Jubilatki, o łaskawe odesłanie ich wraz z listą składek do skarbniczki p. E. Czermakowej. Kraków Studencka 2. — najpóźniej do 4 czerwca b. r.

— **Krakowskie Towarzystwo techniczne** odbędzie we wtorek dnia 4 czerwca 1907 r. o g. 7 wieczorem w domu przy ul. Straszewskiego l. 28 (II p.) posiedzenie, które wypełni dalszy ciąg odczytu radcy dworu p. Jana Matuli p. t. „Zadanie ekonomiczne na polu krajowego gospodarstwa wodnego i komunikacyjnego". Po posiedzeniu swobodne zebranie towarzystkie.

— **Wielki zjazd do Salin w Wieliczce** przy oświetleniu brylantowem grot i chodników odbędzie się w sobotę 8-go czerwca 1907 r. Odjazd z dworca kolejowego w Krakowie o g. 1 m. 30 po poł. Bilety wstępu do kopalni po 5 k. 20 h. od osoby do nabycia w biurze zjazdu przy ul. Jagiellońskiej l. 5 II p. (obok starego teatru) codziennie od g. 11-1 i od 3-5. Czysty dochód przeznaczony na rzecz Towarzystwa „Opieki nad ubogą młodzieżą szkolną" w Krakowie.

— **Samobójstwo.** W Podgórzu dziś o godzinie 5 rano odebrał sobie życie oficjał podatkowy 54 lat liczący Władysław Podkowiński przez poderżnięcie gardła. Powodem samobójstwa były złe stosunki materjalne i rozstrój nerwowy.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Poniedziałek „300 dni" krot. w 3-ch akt. P. Givault i R. Charvey (występ F. Feldmana).

Wtorek „Oj Mężczyźni mężczyźni" krot. w 4-ech akt. M. Zalewskiego (występ F. Feldmana).

Środa „Miłość" kom. w 4-ch akt. Antoniego Potockiego (popularne).

Czwartek „Odrodzenie" kom. w 3-ch akt. Fr. Schönthana i Kappel-Ellfelda (występ F. Feldmana).

Piątek „Zażarty Automobilista" krot. w 3-ch akt. Kurta Kraatza (występ F. Feldmana).

Sobota „Złota Czaszka" 6 obrazów Juliusza Słowackiego.

Niedziela „Złota Czaszka".

Kalendarzyk świąteczny.

W niedzielę dnia 2 czerwca.

Teatr miejski wieczorem „Nadzieja".

Teatr ludowy po południu „Bohaterzy z pod portu Artura", wieczorem „Tomcio Paluch".

Park Jordana po południu wielki festyn na korzyść przytuliska Weteranów z 1863 i 4 roku.

Park Krakowski po południu Wielki festyn na korzyść Tow. Opieki im. Pestalozziego.

Strzelnica po południu strzelanie konkursowe o medal fundacji króla kurkowego dra Ludwika Schneidra.

Ognisko drukarzy. Wielka zabawa na Bielanach na korzyść budowy własnego domu.

— **Boże Ciało.** Jutro w niedzielę z rana Wielka procesja z ewangieliami po Rynku z kościoła Dominikańskiego, i u OO. Augustjanów po kościele, po południu od św. Florjana po Kleparzu i od OO. Paulinów na Skałce po ulicy, w poniedziałek po południu od św. Mikołaja po Wesołej.

Kronika lwowska.
(Kor. wł.)

Przy pięknej pogodzie i udziale tysięcy publiczności odbyła się onegdaj u nas z tradycyjną okazałością uroczystość Bożego Ciała. Po solennej mszy, odprawionej przy specjalnie ustawionym w Rynku ołtarzu, odbyła się procesja naokoło Rynku. W uroczystym tym pochodzie wzięli udział prócz duchowieństwa i bractwa kościelnego, reprezentanci władz autonomicznych, rządowych i wojskowych, członkowie tow. strzeleckiego w strojach narodowych ze sztandarem i insygniami królewskiemi, członkowie stow. kupców i młodzieży handlowej, stowarzyszenia rękodzielnicze, cechy ze sztandarami itd.

Lwów był znowu świadkiem w ostatnich dniach tak częstych niestety w tym roku samobójstw. Oto w koszarach 19 pułku obrony krajowej położonych obok cmentarza Łyczakowskiego pozbawił się onegdaj życia szeregowiec 7 kompanji nazwiskiem Mycko. Kula karabinowa wymierzona w prawą skroń, przeszyła na wylot mózg i czaszkę, powodując śmierć natychmiastową.

W ciągu krótkiego stosunkowo czasu w pułku tym wydarza się już drugi podobny wypadek. Obydwa wypadki zrodziły się według wszelkiego prawdopodobieństwa na tle szykan wojskowych.

We środę znowu około 9 wieczorem odebrała sobie życie wystrzałem z rewolweru 18-letnia Bronisława Zaklińska, uczennica V-tej klasy liceum im. królowej Jadwigi, mieszkająca u krewnych swych przy ul. Romanowicza l. 14. Popełniła ona samobójstwo w chwili, gdy nikogo z rodziny nie było w domu. Zostawiła kilka listów z których jeden adresowany był do p. Majerskiego, dyrektora liceum.

——o——

Kronika prowincjonalna.

Tarnów. Z Tarnowa donoszą nam o strasznym wypadku, który zdarzył się tam onegdaj u zbiegu ul. Mickiewicza i Brodzińskiego. O godzinie 11 przed południem, gdy jak zwykle opuszczały setki dziewcząt i chłopców szkołę wydziałową żeńską i męską ludową im. Brodzińskiego, wracało wojsko z ćwiczeń przy dźwiękach orkiestry. Kapela spłoszyła konie stojące na placu przed szkołą im. Brodzińskie-

---

go niepokoju. Nie, woźny nie był warjatem, nie był nędznym dowcipnisiem. Woźny coś wiedział interesował się nim. Spostrzegłszy go w sali merostwa, w chwili, gdy miał zawrzeć związek małżeński z Henryką, zdziwił się niesłychanie. W posiadaniu jego jest jedna z tych tajemnic rodzinnych, które wypadek odkrywa czasami pierwsze mu lepszemu. Zna on napewno jego narzeczoną jakaś skandaliczna historja jest mu wiadoma.

I przez tę jedną chwilę Edmundowi przyszło na pamięć całe mnóstwo drobnych zdarzeń, nie nie znaczących szczegółów, i w rozpaczy wyrzekł sam do siebie:

— Ma rację, źle robię, żeniąc się.

Było już zapóźno.

— Panie Edmundzie Lureau, zapytał mer, czy zgadzasz się pan wziąć za małżonkę pannę Henrykę Husson?

Edmund blady, wzburzony, na wpół przytomny, wyszeptał:

— Tak, panie merze.

Gdy narzeczona ze swej strony wyrzekła „tak", przystąpiono do podpisywania aktu, orszak ślubny poruszył się i zaczęto ogólnie rozmawiać. Wówczas Edmund ujrzał, że stary woźny podchodzi do niego.

— Źleś pan zrobił, żeś się ożenił, powiedział półgębkiem staruszek.

— Wiem o tem, odparł Edmund, ledwo poruszając wargami.

I dodał.

— Zostańże pan tutaj. Jedno słowo. Jak się nazywacie?

— Jan.

Jakby wydając rozkazy, dotyczące ceremonji zaślubin, Edmund odprowadził starego na stronę i szybko zapytał:

— Powiedzcie mi, co wiecie. Macie tu sto franków.

— Co wiem?... Ja nic nie wiem, panie, rzekł woźny z uśmiechem.

— Nic nie wiecie, nie znacie mnie?

— Po raz pierwszy pana widzę.

— A czemuż, nędzniku, powtarzasz mi ciągle że źle robię, żeniąc się?

Stary woźny nadąsał się.

— Takie jest moje zdanie. Uważam, że ci, co się żenią, źle robią. Przecież każdy ma prawo powiedzieć co myśli.

——oooooooOOOoooooooo——

go przy wozie z kamieniami i te zaczęły w szalonym pędzie uciekać ku koszarom wojskowym. W ciasnej ulicy wszczął się popłoch między wojskiem i młodzieżą szkolną nie do opisania. Napróżno usiłował rozszalałe konie powstrzymać woźnica, dostał się bowiem sam pod wóz i uległ pokaleczeniu, napróżno żołnierze powstrzymywali je bijąc szablami; pędziły na oślep, aż natrafiły na gromadkę dzieci, wracających ze szkoły, którą przejechały. Z gromadki, liczącej pięć osób, została zabitą na miejscu Ząbkówna, uczenica szkoły wydziałowej, a 4 są ciężko pokaleczone. Dzieci odwieziono natychmiast do pobliskiego szpitala, gdzie wkrótce zmarło jedno z nich, mianowicie brat rodzony poprzednio zabitej Ząbkównej, uczeń szkoły im. Brodzińskiego. O wypadku zawiadomiono natychmiast nieszczęśliwego ojca, funkcjonarjusza w tamtejszej dyrekcji skarbu, który w jednej chwili utracił dwoje dzieci. Rozpacz rodziców trudno opisać. Równocześnie z tym wypadkiem wydarzył się drugi na tym samym placu; spłoszyły się mianowicie również konie wózka, w którym siedziały zakonnice, przybyłe na targ z okolicy. I one skutkiem wyrzucenia z wozu doznały obrażeń.

Tow. Oświaty ludowej w Tarnowie urządza w sobotę dnia 1-go czerwca 1907 roku w sali Kasynowej, uroczysty wieczór jubileuszowy ku czci Elizy Orzeszkowej. Początek o godz. 8-mej wieczorem. Program nader urozmaicony. Po części muzykalno-wokalnej nastąpi oddeklamowanie utworu jubilatki p. t. „Pokociło się—dam nogę“.

Brzozów. Z Brzozowa donoszą nam: Dnia 30. maja b. r. o 8. godzinie wieczorem wybuchł tutaj groźny pożar, który w krótkim czasie zniszczył większą część domów w rynku wraz z przechowanymi tamże towarami i całym dobytkiem. Ogień rozszerzał się tem prędzej, ile że były to przeważnie domy drewniane, kryte gontem. Nad ranem 31. maja b. r. ogień zlokalizowano.

Szkoda jest ogromną, zwłaszcza, że dotknęła biedną ludność, a ponadto w bardzo znacznej części nie ubezpieczoną. Większa część rodzin znajduje się bez dachu i środków do życia.

Komitet ratunkowy zawiązany za staraniem c. k. starosty Bielawskiego, posła do Rady państwa Dra Białego i burmistrza Mariniego uprasza o doraźną pomoc dla nieszczęśliwych pogorzelców.

Ewentualne datki prosimy wysyłać pod adresem c. k. starosty Walentego Bielawskiego w Brzozowie.

——oooooooo0OOoooooooo——

Zamach na biskupa.

Lublin 30 maja.

Miasto nasze stało się wczoraj widownią niezwykle potwornego zamachu! Ofiarą jego padł jeden z najczcigodniejszych dostojników Kościoła biskup lubelski ks. Jaczewski. Oto szczegóły tego ohydnego czynu.

Wczoraj o godz. 3-ej po południu ks. biskup Jaczewski dążył piechotą z pałacu biskupiego do kościoła katedralnego, w celu dopełnienia Sakramentu Bierzmowania.

Towarzyszyli mu dwaj księża: wikaryusz miejscowy ks. Ziółkowski i ks. Kościelniakowski.

Obok drzwi, prowadzących do zakrystji od ul. Królewskiej (pałac biskupi położony jest o kilkadziesiąt kroków tylko od katedry przy zbiegu ulic Zamoyskiej, Podwala i Królewskiej) nieznany jakiś człowiek skierował trzymany w ręku rewolwer, celujac w biskupa i pociągnął trzykrotnie za cyngiel, ale trafem szczęśliwym rewolwer nie wystrzelił. Wówczas ks. Ziółkowski uderzył laską swoją zbrodniarza w rękę, z której upuścił on rewolwer na ziemię.

W mgnieniu oka jednak sprawca zamachu wyciągnął sztylet i zamierzył się nim na ks. biskupa, kierując narzędzie mordercze w jego pierś. W tejże chwili wszelako ks. Kościelniakowski schwycił zbrodniarza za ramiona, czem cios sztyletu osłabił tak, że zdołał on skaleczyć jedynie ks. biskupa w rękę.

Dokonawszy tego, napastnik wyrwał się z rąk ks. Kościelniakowskiego i zbiegł w ulicę Podwal.

Zarządzono niezwłocznie przy pomocy patrolów i policji poszukiwania i rewizje i o godz. 5-ej po południu zbrodniarza na ul. Zamoyskiej ujęto. Jest to Paweł Zaleski, malarz bez zajęcia. Uwięziono go niezwłocznie i zbadano. Jak się okazało jest to fanatyk-mankietnik, którego stan umysłowy graniczy z szaleństwem.

Podczas badania oświadczył on, że jego zdaniem duchowieństwo demoralizuje ludność postanowił więc zamordować głównego ducho wieństwa zwierzchnika w kraju ks. arcybiskupa Popiela, obawiał się jednak, że zanim zamach ten uda mu się wykonać, policja odbiełze Zaleskiemu rewolwer i sztylet. Zdecydował się więc poprzestać na zamordowaniu ks. biskupa Jaczewskiego podczas pogrzebu ks. prałata Wadowskiego; ale ks. biskup Jaczewski w pogrzebie nie uczestniczył.

Dowiedziawszy się więc że ks. biskup lubelski będzie bierzmował dzieci, Zaleski oczekiwał około pałacu, ażeby ks. biskupa zamordować.

W r. 1896 ym, czyli już przed 11-tu laty sąd okręgowy kielecki uznał Zaleskiego za nie poczytelnego w procesie o agitację polityczną.

Skoro wieść o zamachu rozeszła się lotem błyskawicy po mieście, tłumy wiernych pospieszyły do pałacu biskupiego, zaniepokojone o stan zdrowia swojego pasterza i przejęte oburzeniem na sprawcę zamachu. Wyszedłszy do zgromadzonych, kapelan biskupi ks. Kaz. Weroniecki, uspokoił ich, że rana zadana nożem w rękę, życiu ks. biskupa Jaczewskiego nie zagraża. Wzburzenie w mieście po zamachu było niesłychane. Do godziny 5 po południu złożyło ks biskupowi Jaczewskiemu wyrazy współczucia i współubolewania około 500 osób.

Ks. biskup Jaczewski jest niewątpliwie jedną z najsympatyczniejszych postaci wśród kleru naszego. Przez długi czas wystawiony na przeróżne szykany ze strony władzy, zwłaszcza na stanowisku tak niebezpiecznem, na jakiem była dyecezja lubelska (gub. lubelska i siedlecka wchodzące w jej skład), przez 40-lecie ucisku Unitów, umiał nie tylko wytrwać ale utrwalić powagę Kościoła w tych stronach. Dowodem tego natychmiastowy powrót na łono Kościoła kilkakroćtysięcy unitów, skoro tylko manifest o wolności sumienia został ogłoszony. Objazd dyecezji w odzyskanych na nowo parafiach, przedsiębrany przez biskupa Jaczewskiego, był jednym wielkim szeregiem pochodów tryufalnych, jakie mu wdzięczna i przywiązana ludność przygotowała. Tem bardziej zatem oburzającym jest fakt ohynego zamachu ze strony fanatyka.

——oooooooo0OOoooooooo——

Telegramy.

ZAPRZECZENIE INTERWENCYI NIEMIECKIEJ

WIEDEŃ. Podług otrzymanego sprostowania petersburskiej Ajencyi telegraficznej wysłana wczoraj przed południem depesza z Petersburga ma brzmieć jak następuje:

Petersburg. Pet. Aj. tel. oświadcza, iż przypuszczeniami pozbawionemi wszelkiej podstawy są wiadomości, jakie pojawiły się w prasie paryskiej z okazyi pobytu niemieckiego ambasadora Schöna i byłego rosyjskiego ambasadora hr. Szuwałowa w Berlinie co do rzekomych propozycyj, jakie rząd niemiecki zrobił Rosyi w sprawie Kiaoczau, Mandżuryi i autonomii Królestwa Polskiego, oraz jakoby Niemcy z okazyi odbudowania floty rosyjskiej starały się o wielkie zamówienia, za co miałyby się przyczynić do realizacyi pożyczki rosyjskiej.

OBRADY DUMY.

PETERSBURG. Duma rozpoczęła wczoraj obrady nad ustawą ogłoszoną przez Radę ministrów w dniu 6 czerwca, zwróconą przeciw aktom zbrodniczym. Sprawozdanie komisyi oświadcza się przeciw ustawie, gdyż czyny, które według niej mają podlegać karom nie są dokładnie oznaczone.

WYDANIE POSŁA KUŹNICOWA.

PETERSBURG. Pos. Kuźnicow, któremu wytoczono skargę przed sądem w Symbirsku, odmówił przyjęcia wezwania, dopóki Duma nie rozstrzygnie sprawy jego wydania. Chodzi o ciężką zbrodnię, za którą grozi kara śmierci.

POWROT POSŁA Z POKUTY CERKIEWNEJ.

PETERSBURG. Przyjazd do Petersburga popa Pietrowa, członka Dumy, który dotychczas z wyroku władz duchownych odsiadywał w jednym z klasztorów pokutę cerkiewną, nastąpił w okolicznościach niezwykłych. Na dwie godziny przed jego przyjazdem dworzec kolejowy zajęły silne oddziału policji. Na pół godziny przed przyjściem pociągu z dworca usunięto publiczność pozostawiono tylko kilka osób z pośród krewnych Petrowa oraz korespondentów pism zagranicznych i rosyjskich. Gdy Petrow z rodziną opuścił wagon, wnet otoczył go kordon policyjny i wyprowadził z dworca do karety na podwórze, gdzie tłum uliczny witał go okrzykami, a potem popędził za karetą, otoczoną konnymi policjantami. Wieczorem w mieszkaniu Petrowa witali go delegaci petersburskiego komitetu kadetów, wyborców dzielnicy petersburskiej oraz studentów kadetów.

WNIOSKI POLSKIE W DUMIE.

PETERSBURG. Na posiedzeniu prezydjum Dumy i przedstawicieli frakcji ustanowiono porządek kolei rozważania w Dumie prejektów praw. Projekt szkolny koła polskiego jest z kolei dziewiąty a sprawa autonomii Król. Pol. dziesiąta.

ZABÓJSTWA W CZASIE PROCESJI.

WARSZAWA. Podczas nabożeństwa w wolskim kościele św. Stanisława, gdy procesja okrążała kościół, rozległo się kilka strzałów i padł trupem na miejscu około parkanu kościelnego, ugodzony kulą w tył czaski, b. strażnik ziemski, Iwanow, a od roku zeszłego pracownik fabryk wolskich. Zabójstwa dokonało kilku młodych ludzi, który w kilka chwil później położyli trupem jakiegoś 17-letniego wyrostka, przy zbiegu ulic Płockiej i Wolskiej. Ogółem dano około 15-tu strzałów.

Zabójcy w kwandrans potem wrócili do leżącego trupa, Iwanowa, a sprawdziwszy, że zgon nastąpił dopiero się rozeszli. Policja przybyła dopiero w pół godziny po ich odejściu.

ARESZTOWANIA W ŁODZI.

WARSZAWA. Z Łodzi donoszą: Od kilku dni w całem mieście trwają bezustanne a-

resztowania. I w dzień i w nocy ajenci „ochrony“ i żandarmerja dokonywają rewizji mieszkań i licznych aresztowań. Przez kilka dni ubiegłych aresztowano przeszło 100 osób.

—o—

WALKA „BOJÓWKI“ Z POLICJĄ.

KOSTROMA. Odbył się tu wiec zbrojny 100 członków organizacyi bojowej. Odbywały się na nim ćwiczenia w strzelaniu. Przybyłych strażników przyjęto salwą. Rozpoczęła się wymiana strzałów. Uczestnicy wiecu uciekli. Raniony uczeń szkoły technicznej Surowiew. Strażnicy aresztowali trzech uczniów szkoły Czyżowskiego, ucznia gimnazjum, oraz trzech robotników fabrycznych. Przy uczniu gimnazjum znaleziono dwa rewolwery. Najstarszy z aresztowanych liczy lat 19, najmłodszy 16.

—o—

Łódź. Ubiegłej nocy wykonano tutaj 5 wyroków śmierci na osobach zasądzonych na śmierć przez powieszenie. Jeden rewirowy i jeden żołnierz zostali wczoraj na ulicy zastrzeleni.

—o—

Napad na dwór.

Katowice. Ostatniej nocy napadła banda złożona z 20 ludzi, na wieś Ogrodzieniec, należącą do polskiego właściciela dóbr. Właściciel i jego żona zostali zabici. Między służbą a sprawcami przyszło do formalnej bitwy, podczas której kilku napastników i trzech parobków zginęło, a wiele osób odniosło rany. Reszta sprawców uszła, zabrawszy kilka tysięcy rubli.

—o—

Katolickie Centrum a chrześcijańsko-socjalni.

Grac. Odbyło się tu zebranie nowowybranych niemieckich posłów konserwatywnych ze Styrji, celem powzięcia uchwały, jak zachować się na zebraniu, zwołanem przez dra. Fuchsa. Uchwalono jednomyślnie głosować za przystąpieniem do klubu chrześcijańsko-społecznego.

—o—

Odbudowanie floty rosyjskiej.

Paryż. Bawiąca tu komisja rosyjska traktuje tutaj o odbudowaniu floty rosyjskiej kosztem 1600 milionów franków w ciągu lat 8. Zważywszy, że francuskie fabryki i warsztaty nie są w możności w tak krótkim czasie zamówienia wykonać, zapewne część zamówień oddaną będzie także Anglii, Niemcom i Austrji.

—o—

PAPIERY MONTAGNINIEGO.

PARYŻ. Komisya ustanowiona dla przejrzenia papierów Montagniniego, przesłuchała sędziego śledczego w sprawie tłumaczenia i paginacji dokumentów. Sprawozdawca komisyi oświadczył, że plan ogólny jego referatu jest ustalony. Można obecnie wysnuć wniosek, że pewien cudzoziemski ajent mocarstwa, z którem Francja zerwała stosunki dyplomatyczne, wmięszał się do polityki wewnętrznej usiłując przeciwdziałać ustawom francuskim.

—o—

GWARANCJA POKOJU.

PARYŻ. Skutkiem spodziewanego w połowie czerwca r. b. uwolnienia ze służby czynnej szeregowców, przyjętych do armii w 1903 r. tudzież uwolnienia we wrześniu r. b. szeregowców z 1904-go r., francuska armja czynna składać się będzie, do chwili przybycia nowych rekrutów, tylko ze 130.000 ludzi. Prasa zaznacza tę okoliczność, jako najlepszy dowód pewności ze strony Francji, że nic nie zagraża pokojowi w Europie.

—o—

ROOSEWELT PRZECIW KAPITALISTOM

NOWY JORK. W Indianopolis wygłosił prez. Roosewelt mowę, w której podniósł sprawę utrzymania prawa własności. Zdaniem prezydenta prawo własności mniej jest zagrożone przez socjalistów i anarchistów, aniżeli przez nadużycia ludzi bogatych. Żądać należy, aby rząd miał prawo kontroli kolei i wydawania akcji i listów zastawnych. W ten sposób najbardziej będzie możliwem zapobiedz nadmiernej kapitalizacji. Domagajcie się tego — kończył prezydent swe przemówienie — od urzędników publicznych, przypomnijcie bogaczom, że używając swego majątku, świadomi być muszą tego, że są tego majątku tylko zawiadowcami czyli publicznymi urzędnikami i że wszelkie nadużycia tak dla nich samych jak i dla narodu są bardzo złowróżbne.

—o—

POWSTANIE W CHINACH.

HONKONG. Z Kantonu wysłano wojsko do Swatow. Inny oddział wojska odszedł z Szliszino. Całą rodzinę jenerała brygady w Swatow schwytali powstańcy i utopili w studni.

HONGKONG. Rewolucyjny związek w Swatowie ogłasza publicznie, że powstanie nie zwraca się ani przeciw cudzoziemcom ani przeciw ludności chińskiej. Celem powstania jest spalić wszystkie budynki rządowe i wymordować urzędników, aby w ten sposób rząd obalić. Misye nie będą tem dotknięte. Mimo to misyonarze opuszczają swe siedziby i uciekają ze Swatow. Władze uważają położenie za poważne. Wystosowano do rządu w Kantonie prośbę o wysłanie kanonierki. Podróżni na kolejach podlegają rewizyi.

——oooooooooOOOoooooooo——

PO ZAMKNIĘCIU NUMERU.

WYBORY ŚCIŚLEJSZE.

RAWA RUSKA. Przy ściślejszym wyb. w okr. 62 oddano ważnych głosów 45.170. Otrzymali dr. Korol (Starorusin) 19.105, prof. Dniestrański (Ukr.) 18.000, Duczymiński (Rada nar.) 8065 głosów. Wybrani dwaj pierwsi.

* * *

LIMANOWA NOWY TARG.

Głosowało 19.191. Otrzymali: Dr. Ptaś (nar. dem.) 7.176 głosów, Ks. Rzeszódko (centr.) 6411, Orzeł (centr.) 5604. 13

Wybrani posłani ks. Rzeszódko i dr. Ptaś.

—o—

KLUB CZESKI.

PRAGA. Młodoczescy i staroczescy posłowie odbyli wczoraj przed południem naradę, w której wzięli także udział ministrowie Forzt i Pacak. Obrady trwały do godziny 1 po południu, przewodniczył Kramarz. W dyskusyi uznano jednogłośnie, że dla strzeżenia interesów narodowych jest bezwarunkowo koniecznem utworzenie wspólnego klubu posłów czeskich. Po południu [illegible] się komisya wykonawcza partyi młodoczeskiej na naradę, która trwała do wieczora.

PREZYDENT NOWEJ IZBY.

WIEDEŃ. „Zeit“, mimo zaprzeczeń z różnych stron, obstaje przy swojem twierdzeniu, że stronnictwo chrześcijańsko-społeczne upatrzyło posła Weisskirchnera na prezydenta Izby posłów. Pierwotnie proponowano na tę godność dra Ebenhocha, marszałka Górnej Austryi, które centrum katolickiego w Górnej Austryi, które zgłosiło przystąpienie do antysemitów. Dr. Weiskirchner, dyrektor magistratu we Wiedniu prawa ręka Luegera, jest jedną z najtęższych głów w stronnictwie chrześć. socyalnem i przy wszelkich kombinacjach jest wysuwanym jako ewentualny jego mąż zaufania.

——oooooooooOOOoooooooo——

Loterya Karlsbadzka

2 ciągnienia. 6164 wygranych

główna wygrana

100.000

Koron w **gotówce**

Cena losu 1 korona

Pierwsze ciągnienie już 6 sierpnia 1907.

Wszystkie losy grają bez dopłaty na obydwa ciągnienia. **Losy po 1 kor.** polecają: Kantory wym. kolektury, trafiki i t. d. Zlecenia pocztowe, 6 losów 5½ kor., 11 losów tylko 10 kor. opłatnie, uskutecznia Kantor wym. Braci Ebenschütz w Krakowie, Rynek gł. l. 5. 558 0

KRAKÓW

Telefon Nr. 81. **ulica Radziwiłłowska 31.** Telefon Nr. 81.

róg ul. Lubicz.

LECZNICA CHIRURGICZNA

dla chorych przychodnich.

AMBULATORYUM

zaopatrzone we wszelkie przyrządy do badania i leczenia.

Godziny przyjęcia od 9 do 11 przed południem.

SALA OPERACYJNA.

ZAKŁAD ROENTGENOWSKI (prześwietlanie i leczenie)

Przyrządy do leczenia gorącem powietrzem według metody Biera oraz do mechanoterapii i ortopedji.

Dr. ARTUR FROMMER

b. długoletni sekundarjusz oddziału chirurgicznego szpitala ś. Łazarza ordynuje od 2—4 po poł. 480 50

Przestroga!!

dawno już wypróbowana Greensill'a

Woda do płókania ust

bywa naśladowaną. — Odrzucajcie flaszki, na których brak uwidocznionej tu marki ochronnej

SCHUTZMARKE

Do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach i lepszych składach perfum.

369 12

Prawo zastrzeż. Każde naśladownictwo karne!

Jedynie prawdziwym jest tylko



Thierry'ego Balsam

z zielonym znakiem ochronnym „Zakonnica". 12 małych lub 6 podwójnych flaszek lub 1 wielka specyal. z pat. zamk. k. 5.—

Thierry'ego maść babkowa

przeciw wszelkim nawet starem ranom, zapaleniom, zranieniom itp. 2 słoiki k. 3.60. Wysyłka tylko za zalicz. lub wysłaniem kwoty. **Te obydwa środki uznane ogólnie za najlepsze.** Zamówienia adresować: **Apotheker A. Thierry** in Pregrada bei **Rohitsch-Sauerbrunn.** — Składy w lepszych aptekach. Broszury z tys. listów dziękczynnych gratis i franko.

Baczność Rodacy! — Swój do swego!

Pierwsza polska szkoła dla krawców!

Nowy system kroju,

górujący nad wszystkimi innymi!

Szanownym interesantom zwracam uwagę na mój udoskonalony system kroju, nie mający sobie równego. Długoletnia praktyka. — Sława pierwszorzędnej szkoły.—Prospekty franko.

O łaskawe poparcie uprasza za Dyrekcyę

J. Plewczyński.

Internationale Zuschneideschule

650—4 **Nessalz a. O., Kirchstr. 7—9.**

Północno Niem. Lloyd

w Bremie,

(Norddeutscher Lloyd)

Generalna Agentura dla Galicji

we Lwowie, ul. Grodecka 93.



Regularna bezpośrednia komunikacja przewozowa z Bremen, pospiesznymi i pocztowymi parostatkami.

DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI:

(Nowego Jorku, Baltimore, Galveston) Brazylji, Argentyny (Buenos Aires), Australji, Japonji etc.

Bilety kolejowe do każdej stacji Północnej Ameryki.

Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży, udziela i bilety sprzedaje:

Generalna Agentura Półn. niem. Lloydu

we Lwowie, ul. Grodecka 93.

Koresp. w język ch: polskim, ruskim, niemieckim.

Obrazy olejne i rodzajowe

po cenach bardzo niskich. — E. LEICHT, Kraków ulica Pijarska, przy bramie Floryańskiej, poleca wielki wybór ram własnego wyrobu. — Najstarsza firma w tym zawodzie założona w 1866. r.

SINGERA maszyny do szycia

do różnych celów

a zatem nietylko do użytku przemysłowego, lecz także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego, jedynie u nas nabyć można

Przy kupnie zważyć należy na to, aby maszyna nabytą została w naszych składach.

ORYGINALNE SINGERA MASZYNY DO SZYCIA

Nasze składy poznać można po ubocznym - - - - znaku - - - -

Singer Co. Tow. akc. maszyn do szycia

FILIE:	FILIE:
Kraków, Kazimierz, Wolnica.	Nowy Sącz, Jagiellońska.
Chrzanów, Mickiewicza.	Sanok, Jagiellońska obok Kółka rolniczego.
Tarnów, Wałowa 15.	Łańcut, Rynek.
Jarosław, Krakowska 30.	Tarnobrzeg, Rynek.
Rzeszów, Trzeciego maja 5.	

FABRYKA MASZYN

JÓZEFA STASZKI i S-ki

w SKOCZOWIE (Szląsk austr.)

poleca:

Maszyny do wyrobu Dachówek cementowych, oraz płyt z blachy kutej, prasowanych, **Formy do rur** cementowych oraz do kręgów na studnie, **Prasy** do wyrobów posadzek cementowych i wszelkich przyrządów do wyrobów cementowych. Równocześnie poleca **wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze** po cenach umiarkowanych. **Koncesyonowany zakład do przeprowadzania wodociągów i oświetleń gazowych, jakoteż i acetylenowych. Główny skład pomp** wszelkiego gatunku i ustawia na żądanie takowe na miejscu. **Wyrób Dachówek** cementowych, **posadzek** w różnych kolorach i deseniach, oraz wszelkich wyrobów w zakres betonu wchodzących.

Uskutecznia w najkrótszym czasie i po cenach bardzo przystępnych reperacye wszelkich maszyn.

Cenniki oraz wyjaśnienia na żądanie darmo i opłatnie.

Poszukuje zarazem biegłych i rzetelnych zastępców dla Galicyi i Bukowiny. 485 6

H. Teleszyńcka

w KRAKOWIE

przy ulicy Szewskiej l. 16. I. p.

Poleca: Kompletne urządzenia salonów, sypialń, jadalń stylow., serwis dorcel. saski składający się ze 134 szt., kantorek i sekretarka (ant.), dywany perskie i zwycz., pianino fortepian, biblioteki, biura, obrazy Matejki i Kossaka, biżuterye, srebro kandelabry. lampy i różne sprzęty mah. i zwykłe. Ołtarz i Tabernaculum złocone. Wiele obrazów olej. Fisharmonia 4 głos: fir. Schiedemayer Stuttgart. Powyższe przed mioty przyjmuje się w komis.

Sok malinowy

przewyborny, z dużą ilością cukru gotowany, wysyła handel Kalendkiewicza w Limanowy po 8 koron w naczyniach 5 kg. opłatne w Austryi. 665—20

Zakład Pogrzebowy

A. Szafrańskiego

UL. MIKOŁAJSKA NR. 16.

Telefon 51. Telefon 51

APTEKA

w zachodniej części Galicji jest wraz z domem **do sprzedania.** Wiadomości udziela Zarząd apteki w Łopanowie, p. Łapanów. 647

Chroń twoją żonę.

Tą dla każdej rodziny nadzwyczaj ważną książkę wysyła za nadesłaniem 90 h. w markach austr. F. A. Kaupa Berlin S. W. 291 Lindenstr. 50

ROWERY

używane w dobrym stanie z masy konkursowej sprzedaję po bajecznie tanich cenach od K. 50 do 80, nowe od K. 90 do 150 z gwarancyą dwuletnią. Raty wykluczone. Zadatek K. 15 pożądany. Polska firma Stanisław Rundbakin, Wien, IX Mosergasse 10. Nabywcy nowego roweru dostają eleg. zegarek z amer. złota za darmo. 615 5

NAJLEPSZE HYGIENICZNE PARYSKIE

TOWARY GOMOWE

DO CELÓW SANITARNYCH — POLECAJĄ

Reim i Spółka

Kraków, Rynek Główny Linia A-B.

CENNIK DARMO WYSYŁKA DYSKRETNE

Cały świat cywilizowany posługuje się ze szczególnem upodobaniem

Mydłami i Perfumami

firmy

COLGATE & Co.

NEW YORK,

gdyż te przez swe cenne zalety zdobyły sobie pierwszorzędne miejsce między podobnymi wyrobami. Główny skład w Krakowie u firmy **ZOPOTH i Sp., REIM i Sp.,** oraz do nabycia we wszystkich pierwszorzędnych składach perfumeryi. 572 4



Założony w r. 1872

ZAKŁAD

rzeźbiarsko-kamieniarski

Braci Trembeckich

w Krakowie,

ul. Rakowiecka L. 7.

Podejmuje się wykonania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności **grobowców** i **pomników** tak w miejscu jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór got. pomników z piaskowca, marmuru i granitu.

Przestrzega się przed naśladownictwem

każda paczka herbaty z Rączką



zaopatrzona jest tym znakiem ochronnym

Wszystkie podobizny *stanowczo odrzucić.*

„Przewodnik dla Organistów"

zawierający wskazówki jak organy w dobrym stanie utrzymywać, reparacje i strojenie ich samemu uskuteczniać i t. d. jest do nabycia w Administr. ‚Głosu Narodu."

Cena egz. broszurow. kor. 3. w oprawie w półpłótno „ 4. Na przesyłkę pocztową hal. 45.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Dębicy.

Stowarzyszenia zarejestr. z ograniczoną poręką odbędzie się we środę dnia 12 czerwca 1907 o godz. 3-ej popołudniu w lokalu Towarzystwa na które P. T. Członków Towarzystwa zaprasza się najuprzejmiej.

Na porządku dziennym:

1). Odczytanie protokółu z ostatniego nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia.
2). Wniosek Rady Nadzorczej: Zmiana §§. 35, 44, 54a, 56 i 76 Statutu Towarzystwa.

Dyrektor *Stanisław Hubicki.* Zastępca prezesa *Feliks Gajewski.*

Największa fabryka tego rodzaju w Galicyi, Czechach, Morawie i Śląsku.

K. R. nadworny dostawca



OSOBLIWOŚĆ! Farbiarnia materyi jedw. i piór strusich we wszystkich barwach.

Fabryka: Berno, Zeile 38.

Własne filie: w Krakowie tylko przy ulicy św. Krzyża pod L. 7, we Lwowie przy ulicy Sykstuskiej pod L. 26, we Lwowie ulicy Batorego L. 20 (Hotel Saski).

Zamów. z prow. uskut. się skrupul. Wobec nadużyć proszę dokł. uważ. na mój adres.

Proszę żądać najnowszy cennik i spis płyt najnowszych zdjęć darmo i opłatnie

Pierwszy krajowy Skład

Gramofonów i Fonografów



hurtowny i częściowy [228

KRAKÓW, ul. Grodzka L. 71.

Największy skład Gramofonów, Fonografów i walców najnowszych zdjęć.

Części składowe zawsze na składzie.

Reparacye wykon. się dokładnie i szybko.

Najnowszy Gramofon „TONARM" z tubą kwiatową wraz z 10 płytami **35 złr.**

Gramofony i Fonografy najnow. konstrukcyi od kor. 12 do 500.



w

6 DNIACH do AMERYKI.

Przeprawa pasażerów do

KANADY i ARGENTYNY.

Żądać pouczenia.

Korespondentka wystarczy 2112 104

Falck & Comp.

HAMBURG, BABOISEN 30 g. n.

Korespondencya we wszystkich językach.

Płyty, Błony, Przybory, Przyrządy, Papiery

Fotograficzne krajowe i zagraniczne najsłynniejszych firm „Fos" (Warszawa) Kodak Goerz, Lumièr, Jo ugla etc. Po najtańszych cenach. W największym wyborze. Cennik gratis.

Warszawski Skład przyborów fotograficznych

Szewska 2.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy murowanej szkoły w Babicach

pod Oświęcimem mieszczącej w sobie cztery sale naukowe, kancelaryę, gabinet, mieszkanie dla nauczyciela kierującego i piwnicę ogłasza się niniejszem licytacyę przez pisemne oferty, które wniesie należy do **dnia 10 czerwca 1907** do godziny 12 w południe do Rady szkolnej miejscowej w Babicach. Kwota wywołania wynosi **33.222 K. 45 hal.** Do ofert należycie ostęplowanych należy dałączyć wadyum w wysokości 5 proc. z oferty wynikającej sumy ogólnej kosztów wszystkich preliminowanych robót i deklaracyę, że oferentowi znane są szczegółowe i ogólne warunki budowy i że warunki te obowiązuje się w zupełności wykonać. Plany i kosztorysy budowy, tudzież bliższe warunki budowy są do przejrzenia u Przewodniczącego Rady szkolnej miejscowej w Babicach. 652 3

K. 450.000

ogólna cyfra głównych wygranych 13 w rocznych ciągnieniach 13 przedstawiają następujące pięć list wygranych:

Austr. losu czerw. Krzyża włoski losu czerw. Krzyża węgierski losu czerw. Krzyża losu Bazylika budowy tumu losu Serbski państw. (tyton).

Wszystkie pięć list wygranych razem gotówką K. 71.25 lub

w 32 ratach miesięcznych po K. 2·50

Po nadesłaniu pierwszej raty K. 2·50 przekazem poczt. otrzymuje kupujący, prawnie kontrolowane, ostęplowane potwierdzenie kupna z wyszczególnieniem seryj i numerów efektów mocą którego nabywa wyłączne prawo gry, a wszystkie wygrane stają się jego wyłączną własnością. Stali zastępcy miejscowi poszukiwani Bank- und Wechslerhaus

„MährNiederösterr.Merkur"

Brünn, Neugasse Nr. 20. [484 1

Potrzebny jest zaraz

ekonom

w sile wieku, kawaler, energiczny, z dobrem pismem, pod rękę właściciela. Reflektanci zechcą się zgłaszać z podaniem warunków, pod Zarząd dóbr Wróblowice, p. Zaklików nad Dunajcem. Odpisy świadectw nie będą zwracane.

!ZAKOPANE!

Pensyonat p. J. Teterowej „Wiktorja" przyjmuje zgłoszenia już od 1-go czerwca w Zakopanem, na sezon letni. Ceny b. przystępne, kuchnia zdrowa i obfita, pianino w miejscu. **Chorych na gruźlicę nie przyjmuję.** Zakopane ul. Staro-Polana dom Eljasza Rodzikowskiego pensyonat „WIKTORJA".

Potrzebny mleczarz z praktyką na wieś, oraz **STELMACH** z dobremi poleceniami. Wiadomość w biurze Rozalii Krassuskiej, ul. Jagiellońska l. 6. 671

MYDŁO Schichta

jest najlepsze!



Jako do tańca idę do prania
Bo mydłem Schichta bez nacierania
wielkiego i siły
Z perę wesoło, w każdej chwili.

Na spłaty **ZEGARY** każdemu

jak również przedmioty precyzyjne ze złota i srebra na raty miesięczne od 3 kor. wzwyż

Uhren-Versandhaus Mendl Wien IX/l Porzelangasse 25. Cenniki za doręczeniem marki.

Książeczka

„Najpiękniejszy dzień mojego życia".

czyli Pamiątka 1-ej Komunii św wydano w myśl kurendy konsystorza l metropolitalnego Lwowskiego z r. 1906 w sprawie 1-ej Komunii św. dzieci, opracowana jest w ten sposób; iż może s użyć młodzieży obojej płci jako podręcznik do modlitwy i po 1-ej Komunii św. na długie lato. Cena oprawnej w płótno **po 50 h.** przy większej ilości opust Lepsze oprawy na żądanie. **Główny skład Wincenty Kuczabiński ul. Kopernika we Lwowie.** 491 9.

---

30 do 40 kamieniarzy

do obrabiania kamieni pias kowych poszukuje się natychmiast. **Louis Rosenthal w Bytomiu G. S.** w Niemczech. Trwałe zatrudnienie wysoki zarobek. 640 3

Stampiglie wszelkich gatunków maszynki do paginowania i numerowania drukarnie z kauczukowych głosek poleca w doskonałem wykonczeniu



J. Lewinson, Wien, I/76, Adlergasse 12. Telefon 121 76. Cennik gratis i franko. FILIA ODESSA. Zastępcy poszukiwani.

Pierwszy i największy w kraju

SKŁAD MASZYN do szycia i haftu wyrobów trykotowych i maszyn do pisania który nie posługuje się agentami.



Nauka haftu bezpłatnie Cenniki gratis franco Przyjmuje również maszyny do szycia wszelkich systemów do naprawy **Józef Iwanicki,** mechanik i specyalista. LWÓW, Hotel Żorża.

Ogłoszenie licytacyi.

Rada szkolna miejscowa w Jurczycach ogłasza licytacyę na postawienie budynku jednoklasowej szkoły wraz z mieszkaniem nauczyciela za ryczałtową kwotę 10.000 k. Oferty opatrzone vadium w wysokości 500 koron nadesłać należy do 14-go czerwca b. r. na ręce przewodniczącego rady szkolnej miejscowej.

670—3

Rożnów pod RADHOSTEM

Najstarsze znane w całym świecie klimatyczne uzdrowisko

SEZON od 15 maja do 15 września.

— Prospekty darmo i opłatnie. — Wszelkich bliższych wiadomości udziela **Zarząd.** 461 8

Schampoo-Tarool

Środek antiseptyczny i wysoce hygieniczny do mycia głowy, również pielęgnowania włosów.

Wyłącznie do nabycia u firmy

REIM i SPÓŁKA, Kraków.

644—3

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu“ pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego w Krakowie